

Gazeta Gietrzwałdzka

ISTNIEJE OD 1990 ROKU



Nr 13/892 • 3 zł

DWUTYGODNIK GMINNY

26 VI – 10 VII 2026

Brylant z Sząbruka

Klub Tańca Sportowego Stars z Sząbruka odnosi największe sukcesy w swojej zaledwie ośmioletniej historii. To niewątpliwie brylant naszej gminy. Założycielką, główną trenerką, choreografką Klubu jest Monika Makowska. Jej dziełem są osiągnięcia wszystkich grup treningowych. Mówi się o niej „Serce Klubu”. Tworzy układy taneczne, trenuje zawodniczki i zawodników, koordynuje przygotowania do turniejów, zabiega o sponsorów, organizuje wyjazdy krajowe i zagraniczne. Jest propagatorką cheerleadingu sportowego.

Potencjał Klubu

W Klubie trenuje kilkadziesiąt zawodniczek i jeden zawodnik, łącznie niemal 80 osób, w pięciu formacjach: Sweet Stars (5–9 lat), Blue Stars i Stars (9–12 lat), Silver Stars (juniorzy) oraz Big Stars (wiek 30+). Łącznie jest to pięć drużyn i jeden duet. To piramida szkoleniowa o dużym potencjale rozwojowym. Uprawiany w Klubie Stars z Sząbruka taniec sportowy łączy się na pograniczu sportu i sztuki, jednak w sensie formalno-organizacyjnym jest uznawany za dyscyplinę sportową, a nie wyłącznie za działalność artystyczną. O tym jak trudny jest sport świadczy długa lista ocen sędziowskich, przy czym wyróżnia się listę ocen pozytywnych, jak również arkusz kar. Przykładowe kryteria ocen: czystość i poprawność wykonania piruetów, skoków; ostrość, siła, precyzja ruchów rąk; stabilność i równowaga w trudnych figurach; synchronizacja ruchów; jednolita, spójna maniera taneczna i dynamika ruchu zespołu; złożoność rytmiczna, tempo, trudność połączeń elementów oraz kreatywność w zmianach; autentyczna energia, kontakt wzrokowy z publicznością, uśmiech oraz pewność siebie, która przyciąga uwagę publiczności; wykorzystanie pomponów do tworzenia efektownych obrazów, iluzji optycznych oraz dopasowanie strojów do charakteru układu i wiele, wiele innych. Z kolei kary (punkty ujemne) to wykonanie figur akrobatycznych zabronionych w danej klasie (dzieci), utrata równowagi, upadki, przekroczenie czasu (norma 2–2,5 minuty), nieadekwatna do wieku muzyka czy wyzywający strój.

cd. na str. 5



12 lipca wybory uzupełniające

Od trzech miesięcy Rada Gminy funkcjonuje w składzie 14-osobowym, pomniejszonym o radnego Janusza Tkaczyka, który z końcem marca zmuszony był sytuacją własną do rezygnacji z mandatu. Reprezentował okręg wyborczy nr 10, w którego skład wchodziły sołectwa: Cegłowo, Łajsy, Pęglity,

Tomaryny, część miejscowości Tomarynki. Komisarz wyborczy ustalił datę wyborów uzupełniających na 12 lipca 2026 roku. Wybory się odbędą, ponieważ zgłoszono dwoje kandydatów: Marię Brożewską z Pęglit oraz Mateusza Kępkę z Unieszewa. Oboje są sołtysami w miejscach swojego zamieszkania.

Maria Brożewska	wiek – 62 lata, zam. Pęglity	KWW Jana Kasprowicza
Mateusz Kępka	wiek – 35 lat, zam. Unieszewo	KWW Mateusza Kępki

ISSN 1641-1595



Banknot – Objawienia (str. 2)



Rapaty bez kanalizacji (str. 3)



Dzień Dziecka w Sząbruku (str. 4)



Księgarska nowość (str. 8)

Subiektywny Kalendarz Historyczny

27 czerwca 1877 roku rozpoczęły się trwające do 16 września tego roku objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Są to jedyne w Polsce objawienia, które Kościół katolicki oficjalnie uznał. Trzynastoletnia Justyna Szafryńska, wracająca właśnie z egzaminu przed I Komunią Świętą, zobaczyła na klonie przy kościele jasną postać. To było pierwsze ze 160 objawień. Trzy dni później do Justyny dołączyła dwunastoletnia Barbara Samulowska. Maryja ukazała się obu dziewczynkom i mówiła do nich po polsku. Objawienia, które przypadły na moment największego natężenia kulturkampfu, odegrały ogromną rolę w procesie budowania świadomości narodowej polskich Warmiaków. Do Gietrzwałdu zaczęły przybywać pielgrzymki – na odpust 8 września 1877 r. dotarło tu ok. 50 tys. pątników. Jeden z pielgrzymów z zaboru rosyjskiego, ks. Walerian Kalinka, tak pisał: „*Matka Boska, jako królowa nasza pojawiła w tym zakątku ziemi polskiej, gdzie nikt już polskości się nie domyślał, jakby sama oznaczyć chciała granice tego państwa swego*”. Polskie słowa wypowiedane przez Maryję Warmiaci odczytali jako wolę Bożą, by ziemia warmińska i jej mieszkańcy pozostali przy Polsce. W 1878 roku Andrzej Samulowski otworzył w Gietrzwałdzie polską księgarnię. Można w niej było kupić między innymi również pocztówki upamiętniające maryjne objawienia. Ówczesny proboszcz Gietrzwałdu, ksiądz



Źródło w Gietrzwałdzie na widokówce wydanej przez Andrzeja Samulowskiego

Augustyn Weichsel, za swoją postawę akceptacji objawień i wspierania Polaków, min. poprzez dopuszczanie polskich księży do głoszenia kazań, był przez władze pruskie wielokrotnie karany grzywnami (aż 70 razy), a nawet na krótko osadzony w areszcie.

4 lipca 1610 roku wojsko polskie pod dowództwem hetmana Stanisława Żółkiewskiego odniosło wspaniałe zwycięstwo pod Kłuszynem nad odsieczą moskiewską naddążającą pod oblegany przez Zygmunta III Wazę Smoleńsk. To jeden z największych triumfów polskiego oręża – choć malkontenci powiedzą, że, niestety, także jeden z serii „niewykorzystanych”... 20 tysięcy żołnierzy rosyjskich oraz ponad 3 tysiące wojsk szwedzkich i najemników z różnych części Europy stanęło naprzeciw niespełna 6,5 tysiąca Polaków i Kozaków. Ale za to nasza husaria szarżowała nawet dziesięć razy pod rząd, sprawiając wrażenie, że jest jej znacznie więcej, niż w rzeczywistości było. Na zwycięstwie strony polskiej w dużym stopniu zaważyła wyższa wartość bojowa, lepsze wykształcenie i uzbrojenie żołnierza polskiego, ale także kunszt dowódcy wodza – hetmana Żółkiewskiego, któremu dowódca moskiewski Dymitr Szujski (młodszy brat cara Wasyla) mógł czyścić przysłówowe buty. Żółkiewski, wtedy jeszcze hetman polny koronny, zaliczał się do najwybitniejszych przedstawicieli staropolskiej sztuki wojennej, brał udział we wszystkich wojnach toczonych przez Rzeczpospolitą w drugiej połowie XVI i początkach XVII wieku. Najpierw walczył u boku doświadzonego wodza i kanclerza Jana Zamoyskiego, później zwyciężał, dowodząc już samodzielnie. Czyny wojenne Żółkiewskiego, ze zwycięstwem pod Kłuszynem i zajęciem moskiewskiego Kremla na czele, rozstawiły jego imię już za życia, a bohaterska śmierć na polu bitwy pod Cecorą w 1620 r. zapewniła mu miejsce w pantheonie narodowym. To postać piękna i tragiczna, a w swej historii na wskroś polska – wzór chrześcijanina, żołnierza i patrioty. Po bitwie pod Kłuszynem armia moskiewska właściwie przestała istnieć. Epickie zwycięstwo otworzyło hetmanowi drogę na Moskwę, gdzie 27 lipca obalono Wasyla Szujskiego. Bez wiktarii pod Kłuszynem nie byłoby też hołdu ruskiego carów Szujskich w 1611 roku. Ciekawostką może być fakt, że główną nagrodą dla żołnierzy za to wspaniałe zwycięstwo było to, co zagarnęli w obozach – cudzoziemskim i moskiewskim. A zdobycz była kolosalna. Żółkiewski opisywał, że wozy z łupami były tak liczne, iż zatarasowały cały gościniec, którym wracało wojsko.

Paweł Letko

Kolejne niezwykle wartościowe 0 €

Choć nie są środkiem płatniczym i jedynie wyglądem przypominają oryginalną walutę europejską, od lat cieszą się zainteresowaniem zarówno wśród kolekcjonerów, jak i turystów. Projekt 0 Euro Souvenir właśnie powiększył się o nowy banknot – „Objawienia Gietrzwałdzkie”, wyemitowany z okazji przyszłorocznej, 150. rocznicy tych niezwykłych wydarzeń.

– To już drugi banknot przygotowany przez Powiat i firmę Banknoty Pamiętkowe Sp. z o.o., która jest wyłącznym przedstawicielem projektu 0 Euro Souvenir na terenie Polski – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński. – W ubiegłym roku „0 €” upamiętniło pięciolecie naszego powiatowego projektu turystyczno-promocyjnego – Szlak Świętej Warmii. W tym – zachęcamy do wizyty w regionie w związku z rocznicą Objawień.

Autorem projektu banknotu jest Krzysztof „Pixel” Matys. Głównym motywem, jaki wykorzystał artysta-grafik na jego rewersie, jest, nawiązujący do Objawień, wizerunek Matki Bożej znajdującej się na polichromii na suficie Bazyliki Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny – Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Awers jest taki sam dla wszystkich banknotów z tej serii. Na blistrze – ozdobnym „opakowaniu” – wykorzystany został fragment obrazu Anastazji Fietisowej przedstawiającego świątynię.

„Objawienia Gietrzwałdzkie” zostały przygotowane w 3000 egz. (w tym 1000 tzw. GOLD Edition). Mimo iż są już dostępne w sprzedaży internetowej, ich oficjalna premiera odbędzie się na początku lipca w Gietrzwałdzie.

Banknot jest kolejnym przedsięwzięciem Powiatu Olsztyńskiego związanym z promocją turystyki religijnej na Warmii, do realizacji którego niezwykłym asumptem jest 150. rocznica wydarzeń w Gietrzwałdzie.

Już za kilka dni na rynku księgarskim ukaże się nowa publikacja – *Łosierzy szlakami Świętej Warmii. Tu Jasna Pani w blasku w drzewie stoi*, książka z serii Biblioteczki Świętej Warmii. Ten dziesiąty już „podpowiednik turystyczny” adresowany jest przede wszystkim do turystów religijnych, pielgrzymów, pątników... Dlatego, oprócz ciekawie napisanej historii Objawień, znajdują się w niej także informacje o świętych miejscach Warmii, „lokalnych” świątyniach i błogosławionych, regionalnych relikwiach, a także o historii biskupstwa i jego ordynariuszy, od bpa Anzelma do abpa Józefa Górzyńskiego. Część tych artykułów dostępna jest już na stronach szlakswiętejwarmii.pl.

Do religijnej podróży po regionie ma zachęcić także „suplement” do tej książki – przygotowana przez Powiat Olsztyński na ten sezon mapa turystyczna – *Łosierzy szlakami Świętej Warmii*. Podobnie jak pierwsze wydawnictwo z tej serii – *Szlaki dziedzictwa kulturowego Warmii* – dostępna jest nie tylko w wersji papierowej. Starostwo uruchomiło bowiem kolejne internetowe narzędzie informacji i promocji. Jest nim mobilna aplikacja

mapowa – swietawarmia.online, będąca uzupełnieniem portalu *Szlak Świętej Warmii* – najbogatszego w treści przewodnika turystycznego po regionie.

– W ten sposób mamy praktycznie kompletny już internetowy bedeker po naszej Warmii, który pozwala na planowanie podróży, jak i na wędrowkę po niej zarówno w przestrzeni wirtualnej, jak i w realu A – mówi Wojciech K. Szalkiewicz, szef promocji Starostwa Powiatowego w Olsztynie, autor i koordynator tego projektu. – Menu pozwala na poznanie przebiegu poszczególnych tras i szybkie dotarcie do informacji o interesujących miejscach, zamieszczonych na stronach internetowych Szlaku.



Rapaty wciąż bez kanalizacji

Mija osiem miesięcy od zakończenia budowy kanalizacji w części miejscowości Rapaty. Ale ta sieć kanalizacyjna nie funkcjonuje, pomimo podpisania w październiku ub.r. protokołu odbioru końcowego inwestycji. Podpisał go sekretarz gminy. Czy jednak faktycznie inwestycja została zakończona? Nie wykonano bowiem zasilania elektrycznego przepompowni ścieków. Już poza inwestycją nie wykonano także przyłączy do budynków, za które według przepisów prawa zapłacić musieliby właściciele posesji. Wójt deklarował, że wykonana to gminna spółka PUK. Nic takiego się nie zdarzyło. Wydatkowane miliony leżą więc w ziemi jak jakiś pochówek.

W lutym 2026 roku w odpowiedzi na zapytanie o to, czy tamtejsza sieć kanalizacyjna funkcjonuje, wójt odpisał:

„Wykonano – po rozruchu technologicznym – przyłącza energetyczne do sieciowych przepompowni ścieków szt. 2 w formie tzw. przy-

łączy tymczasowych na warunkach tech. Energa SA. Wystąpiono o zamontowanie liczników energii elektr. poprzez Grupę Zakupową. Czekamy na opomiarowanie. Wystąpiono do Energii SA (jednocześnie z warunkami na tzw. przył. tymczasowe) o warunki tech. na stałe zasilanie w energię ww. przepompowni.

Przyłącza kanalizacyjne będą wykonywane sukcesywnie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami po stronie kosztowej gminy jest odcinek przyłącza do granicy prywatnej posesji. Gmina natomiast w pełni wykonuje przyłącze do świetlicy w Rapatach, jako własne przyłącze. Zostanie również zaprojektowane odejście do działek gminnych (za świetlicą) oraz zaprojektowane będzie w projekcie na tzw. uzupełnienie cz. zachodniej Rapat (działki gminne – kierunek dawnej zwirowni)”.
WS

Z odpowiedzi wójta sprzed czterech miesięcy wynika, że nie brak pieniędzy jest przyczyną bezruchu. Czy są więc inne ukrywane przyczyny?

WS

Miejsce na jeden hotel

Wójt po raz kolejny powtarza, że w Gietrzwałdzie, jego zdaniem, nie ma potrzeby budowy hoteli. Uzasadnia to tym, że gdyby taka potrzeba faktycznie istniała, to hotele już powstałyby. Podkreśla, że brakuje inwestorów do budowy obiektów noclegowych w Gietrzwałdzie.

Można zapytać więc: Czy gmina poszukuje inwestorów i posiada profesjonalną ofertę inwestycyjną? Jakże aktualnie lokalizacje pod budowę hoteli przewidują plany miejscowe Gietrzwałdu i projekt planu ogólnego?

Sprawdziliśmy, w jaki sposób gmina poszukuje inwestorów. Na stronie internetowej gminy jest ogólny tekst z podstawową charakterystyką gminy (liczba mieszkańców, powierzchnia, liczba jezior, stopień zalęśnienia itp.), wykaz sektorów gospodarki z największym potencjałem (turystyka, handel, zakwaterowanie, gastronomia, przemysł nieuciążliwy i budownictwo, rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo, transport i gospodarka magazynowa). Następnie przedstawiony jest mini opis korzystnego położenia i parę słów o bogatej przyrodzie. Obsługa w urzędzie – w języku polskim. I to wszystko. Raptem jedna trzecia strony tekstu, łącznie z kontaktem.

Zadnych konkretnych, wykazów nieruchomości pod zainwestowanie, żadnego opisu stanu technicznego uzbrojenia, oferowanych ulg przez gminę, parametrów lokalnego rynku pracy, ogólnych szacunków opłacalności inwestycji oraz o tym, czym oferta inwestycyjna wyróżnia się od innych, jakie atuty wyselekcjonowano itd. Trudno znaleźć w ostatnich latach choć jedną kampanię marketingową gminy, przeprowadzoną w mediach czy poprzez agencje, instytucje,

izby przemysłowo-handlowe. W bazie Warmińsko-Mazurskiego Centrum Obsługi Inwestorów i Eksporterów nie ma ani jednej oferty inwestycyjnej z gminy Gietrzwałd. W generatorze Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu nie ma żadnej oferty z gminy Gietrzwałd. Jedynie co można znaleźć, to przyłączenie się gminy do akcji Powiatu Olsztyńskiego, promującej Szlak Świętej Warmii.

Nie widać również współdziałania gminy z prywatnymi właścicielami gruntów w promocji inwestycyjnej i poszukiwaniu inwestorów dla priorytetowych z punktu widzenia strategii rozwoju gminy dziedzin. Nade wszystko gmina powinna mieć opracowane choćby krótkie roczne programy promocyjne i nie działać „pod stołem”, a transparentnie, z rzetelnością i wiarygodną argumentacją.

Z kolei odpowiadając na drugie pytanie – projekt planu ogólnego gminy nie proponuje w Gietrzwałdzie żadnego nowego terenu pod obiekty noclegowe. Natomiast w starych, dotychczasowych planach miejscowych wpisane jest tylko jedno miejsce na budowę hotelu. To wzgórze w sąsiedztwie cmentarza. Zainteresowany był zagraniczny inwestor, ale nie zdążył z budową, ponieważ odszedł z tego świata. Wszystkie inne możliwe tereny pod działalność usługową mają wpisane: „tereny pod składy, magazyny” bądź „tereny należące do Kościoła”. Jeżeli pojawiają się inwestorzy, chcący wybudować obiekty noclegowe o różnym standardzie, to bez zmiany planu będzie to niemożliwe. Pozostają więc kwatery prywatne bądź małe pensjonaty. Obecnie miejsca noclegowe w Gietrzwałdzie są trudne do znalezienia. Znaczna liczba pielgrzymów, turystów, przybywających na krótkie pobyty bez wcześniejszej rezerwacji, ma z tym problem, ponieważ dostępne miejsca to najczęściej agroturystyka, odległa trochę od Gietrzwałdu.

WS

Maria Brożewska – kandydatka do Rady Gminy

Nazywam się Maria Brożewska i jestem mieszkanką Pęglit. Przez wiele lat wraz z mężem prowadziliśmy gospodarstwo rolne, a obecnie jestem na rencie.

W latach 2010–2014 pełniłam funkcję radnej naszej gminy, a po siedmioletniej przerwie ponownie zostałam wybrana na sołtysa Pęglit.

W czasie sprawowania mandatu radnej udało się doprowadzić do długo oczekiwanego remontu i położenia asfaltu na drodze z Łajs do Pęglit. Jako sołtys, wspólnie z mieszkańcami, zrealizowaliśmy również wiele ważnych inicjatyw, między innymi wybudowaliśmy wiatę oraz wyremontowaliśmy świetlicę wiejską.

Świadoma jestem również najpilniejszych potrzeb ludzi mieszkających w Cegłowie, Tomarynach czy Łajsach. Pozostaję w bliskim kontakcie z sołtysami Karolem Kukraszewskim, Benią Mielnik i Danutą Brzezik. Mieszkańcy Cegłowa muszą doczekać się na kanalizację a w Tomarynach na drugą fazę kanalizacji – domostw położonych za torami kolejowymi, natomiast mieszkańcy Łajs zasługują na bieżącą wodę w budynku świetlicy.

Kandyduję do Rady Gminy, ponieważ lubię pracę z ludźmi i chcę mieć realny wpływ na rozwój naszych miejscowości. Zależy mi przede wszystkim na poprawie bezpieczeństwa mieszkańców, na modernizacji i remontach dróg, na dokończeniu inwestycji wodno-kanalizacyjnych w poszczególnych miejscowościach oraz na rozbudowie oświetlenia ulicznego.

Jestem osobą otwartą na rozmowę, zaangażowaną w sprawy mieszkańców i gotową do działania. Jeśli obdarzą mnie Państwo swoim zaufaniem, będę aktywnie zabiegać o rozwój naszej gminy oraz reprezentować interesy mieszkańców z pełnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością.



Umieszczenie w gazecie prezentacji wyborczych zaproponowaliśmy obu kandydatom. Pomimo zapewnień obu osób materiał nadesłała jedynie Maria Brożewska – kandydatka z Pęglit.

Głosowanie odbędzie się w Gietrzwałdzie w godz. 7.00 – 21.00.

Radosny Dzień Dziecka w Sząbruku

W sobotę 30 maja 2026 roku w Sząbruku odbył się pełen atrakcji festyn z okazji Dnia Dziecka. Organizowali go: pani sołtys, Rada Sołectwa Sząbruka oraz Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich z Sząbruka, przy współpracy OSP Sząbruk i CKB w Gietrzwałdzie. Piękna pogoda oraz bogaty program sprawiły, że na festynie pojawiło się wiele rodzin, a najmłodsi mieszkańcy mogli spędzić ten dzień w wyjątkowo radosnej atmosferze.

Program wydarzenia obfitował w liczne atrakcje. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się fenomenalne występy lokalnych dziecięcych zespołów tanecznych. Publiczność z zachwytem oglądała występ zespołu folkowego „Szemelki”, który zaprezentował piękno regionalnego folkloru, a także pełne energii i widowiskowe pokazy cheerleaderek z zespołów Stars.

Nie zabrakło również konkursów z nagrodami, które dostarczyły dzieciom mnóstwo emocji i dobrej zabawy. Strażacy z OSP przygotowali specjalny tor przeszkód, a także konkurencję polegającą na kierowaniu strumienia wody do celu. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również zajęcia z udzielania pierwszej pomocy, podczas których najmłodsi mogli zdobyć cenną wiedzę i praktyczne umiejętności.

Na uczestników czekały także liczne aktywności kreatywne. Dzieci chętnie brały udział w zajęciach plastycznych, malowaniu na folii oraz wplataniu kolorowych warkoczów we włosy. Ogromną popularnością cieszyła się również dmuchana zjeżdżalnia, która była do końca festynu

Fot. Daniel Jakimowicz



oblegana przez najmłodszych uczestników. Wspólne zabawy z animatorką przy muzyce dostarczały mnóstwa śmiechu i pozytywnej energii. Organizatorzy zadbali również o słodkie niespodzianki – wszystkie dzieci mogły bezpłatnie zająć się popcornem oraz watą cukrową.

Kulminacyjnym punktem festynu było długo wyczekiwane „Piana Party”, które wywołało niesamowity entuzjazm wśród najmłodszych uczestników. Wspólna zabawa w pianie okazała się niezapomnianym zakończeniem pełnego wrażeń dnia.

O oprawę gastronomiczną zadbało KGiGW w Sząbruku. Na przygotowanych stoiskach można było kupić kielbaskę, kaszanke oraz szeroki wybór domowych wypieków, przygotowanych przez członków koła. Smakoloty cieszyły się dużym powodzeniem wśród uczestników festynu.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom, którzy wsparli organizację festynu. Dzięki ich życzliwości i zaangażowaniu możliwe było przygotowanie tak bogatego programu oraz zapewnienie dzieciom wielu atrakcji i niezapomnianych wspomnień.

Tegoroczny Dzień Dziecka w Sząbruku po raz kolejny pokazał, jak wiele można osiągnąć dzięki współpracy lokalnej społeczności. Uśmiechy dzieci były najlepszym dowodem na to, że wydarzenie zakończyło się pełnym sukcesem.

Daniel Jakimowicz (Sząbruk Info).

Fot. Daniel Jakimowicz



*Bóg nas stworzył Polakami –
Któżby się chciał spierać;
Więc też z polskim duchem mamy
I żyć i umierać*

Andrzej Samulowski, „Gazeta Olsztyńska”, nr 2/1886

Pomnikowy Samulowski?!

Pod popiersiem przy ulicy Kościelnej 3 w Gietrzwałdzie napis: „Andrzej Samulowski 1840–1928”. Nad nim na budynku tablica z jasnego kamienia: „1877–1928 w tym domu mieszkał i prowadził Księgarnię Polską Andrzej Samulowski, pisarz ludowy i bojownik o polskość Warmii i Mazur”. Wyżej, ciemniejsza przypomina, że tu w piwnicy wydrukowano pierwszy, próbny numer „Gazety Olsztyńskiej”. Było to 25 marca 1886 r., w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Niestety, nie zachował się. Zapewne błogosławieństwo Najjaśniejszej Pani enki spowodowało, że pomysł się zmaterializował. I od 16 kwietnia tego samego roku, 140 lat temu, zaczęto wydawać to pismo. Redaktor Jan Liszewski napisał: „Spowodowani chęcią pracy wokół oświaty Ludowej, a ufając w pomoc Boską i licząc na poparcie ze strony ludzi dobrej woli, odważyliśmy się na wydawanie niniejszego pisemka”. Warmiacy nie tylko mówili po polsku, ale chcieli pokazać, że słowo w druku, które ich jednocy, przeciwstawi się narastającej germanizacji, wyrzucaniu tego, co polskie na margines. A może i stopniowemu unicestwianiu? Za redaktorem mocno stali Andrzej Samulowski i Franciszek Szczepański z Lamkowa. To od nich wyszła ta idea.

Patrząc na popiersie i tablice od razu trzeba zauważyć datę 1928. Tak, to 100-lecie śmierci Andrzeja Samulowskiego. I to blisko, bo zmarł 10 kwietnia. Już niecałe 2 lata. Pomniki dają informację, ale to za mało. Warto ożywić Jego wielką postać. A przede wszystkim pomyśleć o tym, by trafiła do młodych ludzi. Przechodząc obok tych symboli będą potrafili nie tylko przekazywać ważne informacje o Samulowskim? A może wyrecytują nie jeden, ale kilka jego wierszy? Czy będą umieli przywołać myśli z jego artykułów, którymi chciał trafić do swoich pobratymców, przypominając im kim są, jacy byli ich przodkowie? Jak chcieli być sobą? I bronić tego, co pruska władza usiłowała im brutalnie zabrać? To nie tylko walka o język i zachowanie go. To trwanie przy własnej toż-

samości, tego jestestwa, które na co dzień nosili w sercach. Zaś przy tożsamości jest godność. A Warmiacy pragnęli godnie żyć. I zachować to, co przekazali ich ojcowie. Wielką miłość do tej przecudnej ziemi i przekazaną im kulturę. Bo przecież, jak swego czasu powiedział Wojciech Samulowski, prawdziwy Warmiak jest uparty, twardy i konsekwentny.

Może łatwo powiedzieć „konsekwentny”... Ale gdy atak idzie właściwie z każdej strony? Wszak zdani byli na siebie. Ale zachowali wartości tak istotne dla każdego pokolenia. Melchior Wańkowicz, gdy przybył tu, by odnaleźć i przypomnieć, czasem stopniowo zapominane, ślady polskiego trwania. Było to siedem lat po śmierci Samulowskiego. Z „pochwalonką” wszedł tu, gdzie napis „Księgarnia A. Samulowski”. „Pani Samulowska – to cały dźwięk półwiecza” – zapisał reporter. I znajdował te zagubione, i zapominane ślady w miasteczkach, wioskach, gdzieś w lasach i nad jeziorami. Jak drogowskaz brzmiał mu chyba wiersz Andrzeja Samulowskiego: „Z północnego Polski krańca, Gdzie tli skra wiecznego znicza, Śląc kłosa na grób wygnança, dla Adama Mickiewicza” – to w związku ze złożeniem 4 lipca 1890 r. szczątków wielkiego poety na Wawelu. Nie zatracajmy tego „Z północnego Polski krańca...”.

Już za niedługo, po wakacjach, zaczniemy rok szkolny 2026/2027. A po nim 2027/2028 – i do kwietnia tego ostatniego tylko kilka miesięcy. Czy nie czas na opracowanie naszego, własnego, gminnego, programu obchodów 100-lecia śmierci Andrzeja Samulowskiego? Ze szczególnym udziałem uczniów? Warto wracać nie tylko do historii, ale do jego twórczości, która poprzez wnoszone treści tak mocno odnosi się do współczesności. Gminny program – i poszczególne domy kultury mają tu także do odegrania niepoślednią rolę. Mogą być nagrody i wyróżnienia imienia Andrzeja Samulowskiego. Dlaczego by nie wznosić książek, poświęconych poezji, jak „Z północnego Polski krańca...”, wydanego w 1975 r. przez Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie? Czy biografii działacza – „Andrzej Samulowski 1840–1928. O narodowe oblicze Warmii” Janusza Jasińskiego, Wydawnictwa Pojezierze z 1976 r.?

Spróbujmy trafić i poruszyć serca mieszkańców naszej gminy i całej społeczności regionu. A dlaczego nie w całej Polsce? To znakomita okazja, by tak się stało.

Andrzej Damiński

Brylant z Sząbruka

cd. ze str.1

Powołanie do kadry narodowej

Wielkim sukcesem zakończonego sezonu 2025/2026 było powołanie 10 czerwca 2026 r. do kadry narodowej przez Polski Związek Cheerleadingu Sportowego. Otrzymały je dwie drużyny z Sząbruka – Silver Stars w kategorii Pom Novice Junior oraz Big Stars w kategorii Pom Intermediate Masters. Będą reprezentowały Polskę na prestiżowych zawodach ICU World Cup Athens. Zawody odbędą się w dniach 20–22 listopada 2026 r. w Atenach (Grecja). To jedno z najważniejszych międzynarodowych wydarzeń w kalendarzu International Cheer Union, które przyciąga najlepsze kluby i reprezentacje z całego świata.



Monika Makowska

Sukcesy sezonu 2025/2026 w liczbach

W minionym sezonie drużyny Klubu Stars z Sząbruka (wszystkie grupy stawały na podiach ogólnopolskich i regionalnych) zdobyły: 24 puchary, w tym jedenaście złotych, osiem srebrnych i dwa brązowe oraz jedno wyróżnienie i dwa puchary Grand Prix. Drużyny uczestniczyły w ośmiu turniejach w: Elblągu, Garwolinie, Ostrowcu Świętokrzyskim, Bierkowie, Morągu, Sząbruku oraz we włoskiej Weronie. Łącznie przejechały 5,7 tys. km, a w sali treningowej spędziły 335 godzin.

Ponadto zespoły Silver Stars oraz Big Star zdobyły tytuły wicemistrzów Polski. Ten ostatni wystąpił w czerwcu bieżącego roku we włoskim mieście Werona w międzynarodowym turnieju Open Cheer Verona, wzbudzając duże emocje wśród publiczności.

Nasza redakcja przyłącza się do szczerych, wielkich gratulacji całemu Zespołowi – z życzeniami dalszego rozwijania odkrytych talentów i spełnienia swoich marzeń.

WS



Drzazgi w duszach Rozbrajanie min

Nasze życie może być widziane jako scenariusz, coś, o czym możemy powiedzieć „system operacyjny”, zapisany i wgrany w nasze mózgi. To zapis zakotwiczony w dzieciństwie i powtarzany w dorosłości. Powtarzany tym częściej, im więcej w naszym życiu stresu, poczucia pustki, niezadowoloności, utknięcia bez możliwości ruchu. Nie zawsze mamy wpływ na to, co i jak zostanie zapisane, ale czy możemy wpłynąć na to, jak ten zapis wykorzystamy? Okazuje się, że możemy. Może nie zawsze sami, ale z pomocą ludzi przygotowanych do pomocy psychologicznej.

W tym celu w latach 80. XX wieku Amerykanin Jeffrey Young, światowej renomy psycholog i psychiatra, stworzył terapię schematów. Doskonalona przez zespół prof. Younga terapia schematów wyróżnia pięć grup potrzeb, które posiada każde dziecko przychodząc na świat, a więc każdy człowiek. Najbardziej podstawowe są dwie – potrzeba więzi (bezpiecznego przywiązania) oraz potrzeba asertywności. W zależności od tego, jakie potrzeby są niezaspokojone – takie schematy mogą się wykształcić. Każdy z nas rodzi się z nieco innym temperamentem. Zatem minimum, które muszą zaspokoić opiekunowie (i inne ważne osoby), by dziecko rozwijało się zdrowo, może nieco różnić się. Nie ma jednak dzieci, które nie posiadają wcale danej potrzeby. Dziecko nie jest w stanie samodzielnie zaspokoić swoich potrzeb, uczy się ich zaspokajania w zdrowej relacji z opiekunami. To rodzice są odpowiedzialni za zaspokojenie potrzeb.

Zapisany scenariusz można inaczej nazwać schematem emocjonalnym, na którym opiera się nasza osobowość dziecka, tworząc tym samym bazę do zdolności zaspokajania potrzeb w dorosłości. A jak działa osobowość? Głównym zadaniem osobowości jest dbać o to, żebyśmy mogli funkcjonować w równowadze – wewnętrznej (np. między naszymi pragnieniami a możliwościami) oraz zewnętrznej (czyli między nami a ludźmi, z którymi tworzymy interakcje społeczne lub budujemy długotrwałe relacje). Nawracające problemy czy trwałe wzorce funkcjonowania w relacjach są sygnałem, że nasza osobowość nie działa prawidłowo. Gdy trudno nam utrzymać wewnętrzną równowagę, możemy oczekiwać od siebie zbyt wiele, a w efekcie wciąż być niezadowoleni z tego, co realnie osiągamy, albo – nie dawać sobie prawa do błędu. Może to być sygnałem pojawienia się „jakiegoś” schematu. U jednej osoby może występować jeden lub wiele schematów. Jest to zależne od tego, jakie potrzeby nie były zaspokojone. Oczywiście to, że nie zauważamy u siebie konkretnego schematu wcale nie musi oznaczać, że jego nie ma, po prostu tego nie widzimy. Może być też tak, że dany schemat nie występuje. Natomiast warto brać pod uwagę występowanie niewidocznych schematów, gdy często pojawiają się w naszym życiu zachowania związane z unikaniem emocji, sięganie po używki, spędzanie dużo czasu na korzystaniu z mediów, zbyt intensywne skupianie się na danej czynności, jakimś konkretnym aspekcie życia (wygląd, praca, pozycja społeczna). Mogą na to wskazywać także zachowania agresywne i manipulacyjne, atakowanie innych ludzi, nadmierny perfekcjonizm oraz brak doświadczania nieprzyjemnych emocji (smutku, lęku, złości). Takie działania są często próbą odciążenia się od przykrych emocji związanych ze schematem. Podczas pracy z terapeutą następuje rozpoznanie tych obszarów naszej osobowości.

Oto pięć podstawowych potrzeb dzieciństwa i skutki braku ich zaspokojenia:

- **Bezpieczne przywiązanie i więź.** Potrzeba bezpieczeństwa, przewidywalności, troski, czułości, empatii, zrozumienia, szacunku. Potrzeby te są niezaspokojone jeśli rodzina jest zimna, nie okazująca uczuć, odrzu-

cająca. Może to dotyczyć także sytuacji, gdy dziecko doświadcza opuszczenia, niezauważenia. Niezaspokojeniem tej potrzeby jest także przemoc domowa – zarówno taka, którą dziecko obserwuje, jak i taka, której doświadcza. Niezaspokojeniem tej potrzeby są wszelkiego rodzaju nadużycia seksualne – zarówno ze strony rodziców, jak i innych osób. Potrzeby te są niezaspokojone także wtedy, gdy opiekunowie są często niedostępni (np. stale pracują, chorują na depresję, są zaabsorbowani uzależnieniem lub dochodzą – śmierć, rozwód, długie wyjazdy służbowe) albo straszą dziecko niedostępnością i odejściem. Nadużyciem jest także oszukiwanie dziecka – np. obiecywanie czegoś i niedotrzymywanie słowa. Potrzeby są niezaspokojone również wtedy, kiedy opiekunowie nie wyrażają zainteresowania i troski wobec emocji dziecka. W razie niezaspokojenia powstają schematy: porzucenie, nieufność, opuszczenie, wadliwość, wyobcowanie.

- **Autonomia i własna skuteczność.** Podejmowanie wyzwań, odnoszenie sukcesów w działaniu, posiadanie własnego zdania, możliwość rozwijania własnej odrębności. W razie niezaspokojenia powstają schematy: zależność, niekompetencja, podatność na zranienie lub zachorowanie, porażka.
- **Zdrowe granice.** Potrzeba realistycznych wymagań, ukierunkowania w działaniu, struktury i porządku. W razie niezaspokojenia mogą wystąpić schematy: niedostateczna samokontrola, samodyscyplina, rozczeniowość.
- **Bezwarunkowa miłość, uwaga i uznanie.** Powinny być otrzymywane niezależnie od poziomu zaspokojenia potrzeb rodziców. W razie niezaspokojenia powstają schematy: podporządkowanie, samopoświęcenie, poszukiwanie podziwu i uznania.
- **Spontaniczność, ekspresja, wyrażanie swojego ja.** Potrzeba swobody, odpoczynku, radości, zabawy i akceptacji własnych niepowodzeń. Mogą powstać schematy: negatywizm, pesymizm, zahamowanie emocjonalne, nadmierne wymagania, nadmierny krytycyzm, bezwzględna surowość.

Wszystko to, czego doświadczamy w dzieciństwie, zapisuje się w naszej emocjonalnej historii. Ta emocjonalna historia jest bazą dla naszej osobowości. Niekiedy będzie to stabilna baza, w której znajdziemy wzajemny szacunek, ale i realistyczne granice. Niekiedy w tej bazie znajdą się „miny”, będące odzwierciedleniem bolesnych doświadczeń. Im te doświadczenia częstsze, tym więcej min. Im silniejsze emocje nam wtedy towarzyszyły, tym większa siła zawartego w nim ładunku wybuchowego.

Terapia schematu to proces, w trakcie którego poszukuje się i rozbraja właśnie takie emocjonalne miny. Równocześnie buduje się i wzmacnia bezpieczną i stabilną bazę do tego, by dana osoba mogła zdrowo wzrastać i rozwijać się. Proces ten można nazwać naprawianiem osobowości.

Realizowanie tych zadań wiąże się z kilkoma kwestiami. Przede wszystkim taki proces potrzebuje czasu. Terapia schematu jest terapią długoterminową. Przeciętny czas trwania wynosi około dwóch lat, bo tyle zwykle zajmuje „rozminowywanie” i budowanie bezpiecznej bazy. Czasem proces może trwać dłużej – nawet trzy do czterech lat. W tym procesie terapeuta pełni dyrektywną rolę, świadomie nadając kierunek i ton przebiegowi terapii. Kierunek jest tu wstępnie zdefiniowany: pomóc danej osobie w nauczaniu się rozpoznawania jej własnych potrzeb emocjonalnych i zaspokajanie ich w sposób, który będzie zrównoważony, wolny od przesady i nierówności. Tak w terapii schematu definiuje się zdrowie psychiczne: jako zdolność i umiejętność właściwego zaspokajania emocjonalnych potrzeb.

TS.



Impreza świętojańska w Naterkach

Trzeci rok działa w Naterkach Koło Gospodyń Wiejskich i trzeci rok było spotkanie nad jeziorem w Noc Kupały, jak to się potocznie nazywa. Jest to powrót starych tradycji w nowoczesnej formie. Pociągające jest to, że przyszło wiele osób z dziećmi. Można było zobaczyć, jak plecie się wianki, a to nie jest prosta sztuka. Organizatorzy zorganizowali też konkurs wiedzy na temat dawnych tradycji w nawiązaniu do czasów dzisiejszych. Niejeden dorosły wyłożyłby się na pierwszym pytaniu. Dzieci radziły sobie całkiem nieźle. Nagrody sponsorował Warmiński Bank Spółdzielczy oraz firma Venkor z Naterk. To, że było cudownie, to zasługa pięknej pogody i organizatorów, przede wszystkim szefowej KGW, Ani Barcz-Dziamałek i jej męża Sebastiana, oczywiście przy wsparciu przyjaciół.

Było świetnie. Do zabawy dołączyła się młodzież z Gronit w pięknych sukienkach. Obrazek jak z innej epoki.

ZK

KULTURA W PŁOT



Pochopne wyroki

Obyś żył w ciekawych czasach. Niektórzy uważają, że to słynne powiedzenie jest starożytnym chińskim przekleństwem, inni przypisują je Josephowi Chamberlainowi, zmarłemu w 1914 roku brytyjskiemu politykowi (jeden z jego synów był ministrem spraw zagranicznych, a drugi premierem). Pewnie ani żaden starożytny Chińczyk, ani nobliwy Brytyjczyk nie przewidzieli, że ciekawe czasy dopiero nadejdą. Prezydent kraju o wzorowej ponoć demokracji, wywołuje kolejną wojnę może tylko po to, by otrzymać pokojową nagrodę za jej zakończenie. Robi to bez wcześniejszego rozpoznania, dość szybko musi więc ją zakończyć z uwagi na pustki w magazynach broni. Nie bez znaczenia są też znaczące szkody poczynione przez zaatakowany kraj w sąsiednich emiratach paliwowych, zablokowanie cieśniny Ormuz, skokowy wzrost cen paliw na rynkach światowych oraz potężne wahania giełdowe. To wszystko pozwala snuć przypuszczenia, że głównym powodem tego desperackiego kroku nie było obalenie reżimu ajatollahów, czy zatrzymanie irańskiego programu nuklearnego, ale właśnie te wywołane atakiem wyższości cen ropy i gazu oraz akcji na giełdach. Niektórzy dodadzą do tego jeszcze chęć wyczyszczenia magazynów broni, bo ktoś teraz będzie musiał je zapełnić. I co z tego, że stracili zwykli Amerykanie i konsumenci na całym świecie, ważne że paru krewnym i znajomym Królika wpadło na konta kilka dodatkowych miliardów. W zasadzie nie dziwi mnie, że ktoś chce zarobić, choć chciwość jest jednym z grzechów głównych. Zaskakuje mnie, a nawet wkurza, że tak wielu ludzi popiera te nieludzkie działania i tłumnie głośnie na faceta, który m. in. uznał, że najlepszym sposobem świętowania 250-rocznicy powstania jego ojczyzny jest mordobicie w klatce, zwane jak na ironię wolnoamerykanką. Jak pisał Leopold Staff, jeden z najwybitniejszych twórców literatury polskiej XX wieku:

*O, wojno, najpodlejsze zło
Zrodzone w bezrozumie,
Depczące jak brutalny gniot
Po ludzkich istot tłumie,
Podobnaś rodnym siostram swym:
Trądowi, ospie, dżumie!*

I u nas na ciekawostki narzekać nie można. Afera z orderem Orła Białego skłania do kilku refleksji. Długa lista kawalerów tego orderu każe przemyśleć procedurę jego przyznawania. Wychodzi na to, że medale najlepiej nadawać pośmiertnie, jak już poznamy wszystkie za i przeciw. A i w takim przypadku może się zdarzyć, że jakieś niegodne czyny odznaczonego wypłyną na światło dzienne dopiero po latach. Żeby jednak nie zarzucono mi hipokryzji, gotów jestem oddać wszystkie swoje ordery, by wręczono je dopiero moim dzieciom lub wnukom. Przyznasz, drogi Czytelniku, że byłoby nieelegancko, gdybym jako posiadacz medalu za 50-letnie pożyte małżeńskie, pozostał się z żoną po 60 latach lub co gorsze, poskąpił jej kasy na nową kieckę na 55-lecie. Albo zbezcześciłbym medal za zasługi dla kultury polskiej jakimś niekulturalnym zachowaniem. O odznaczeniu za zasługi dla bankowości aż boję się pisać, bo przecież mógłby mi się zdarzyć debet na koncie, a wówczas prezes NBP musiałby mnie pozbawić medalu i byłby wstyd na cały kraj. I to nie byle jaki kraj, tylko 20-tą światową potęgę. Wiem, robię sobie jaja z bardzo poważnej sprawy, lecz branie wszystkiego na serio może nas doprowadzić do wariacka. Znam historię UPA, moja rodzina pochodzi prawie z Bieszczad, które były terenem wielu operacji tej armii. Formacja ta najpierw walczyła z Niemcami, potem z Polakami, a na końcu z Rosjanami. Nie umniejszając olbrzymiej tragedii naszych rodaków na Wołyniu, musimy brać pod uwagę kontekst, czyli aktualną wojnę z Rosją. To odwołanie się do tej części działań UPA ma, zdaniem władz ukraińskich, wpływać pozytywnie na morale walczących żołnierzy. Jeden z oddziałów otrzymał nazwę „Bohaterów UPA”, nie był jednak podyktowany chęcią upokorzenia naszego narodu. Reakcja polskich władz powinna nastąpić, lecz odbieranie orderu - to słaby pomysł. Teofil Lenartowicz, poeta romantyczny, tak wyraził swój stosunek do wojny:

*Cóż ja, biedny chłop, mój Boże.
Od wojenki ja nie stronił,
Gdzie gonili i ja gonił,
Lecz ja o tym nie powiadam,
Cośmy brali, co dawali,
A każdemu kłamstwo zadam,
Który sobie wojnę chwali.
Taki pewno wśród konopi
Albo siedział gdzie za sadem,
Kiedy myśmy stali, chłopci,
Pod żelaznym onym gradem.
Lepiej w karczmie brzęczy skrzypka
Niż na polu kulka szybka,
Lepiej nosić grabie, cepy
Niż stać w dymie jako ślepy.
Lepiej patrzeć na chałupy,
Jak rachować w polu trupy.*

W moich wspomnieniach z dzieciństwa obok UPA występuje też niejaki Antoni Żubryd, znajomy mojej babci, urodzony w 1918 roku w moim rodzinnym Sanoku. Przed wojną był podoficerem Wojska Polskiego, służącym w pułku piechoty „Dzieci Lwowskich”. Podczas kampanii wrześniowej 1939 walczył w obronie Warszawy, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji dostał się do niemieckiej niewoli, a wróciwszy do Sanoka, działał w konspiracyjnym Związku Walki Zbrojnej. W 1940 roku został skierowany na roboty do Niemiec, lecz uciekł z transportu. Zagrożony więzieniem zadeklarował współpracę z NKWD i prowadził rozpoznanie niemieckich umocnień na Sanie. W 1941 roku Sowietom zagrozili mu zesłaniem na Syberię, ale odmówił dalszego współdziałania i został aresztowany. Po ataku Niemiec na ZSRR odzyskał wolność, ale w listopadzie 1941 roku za działalność agenturalną aresztowali go Niemcy. Dwa lata później sąd w Krakowie skazał Żubrydę na karę śmierci. Jako jedyny, po walce skazańców z konwojentami, zdołał uciec i do 1944 roku ukrywał się na ziemi sanockiej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej zgłosił się do Urzędu Bezpieczeństwa i zaoferował swoje usługi. Został oficerem śledczym w UB w Sanoku, gdzie zajmował się sprawami volksdeutsche, konfidentów Gestapo i członków UPA. W tym samym czasie współpracował z podziemnymi organizacjami niepodległościowymi. Gdy jego podwójna działalność wyszła na jaw, uciekł uwalniając aresztantów i zabierając broń palną. Wkrótce potem, mając poparcie komórki likwidacyjnej AK dokonał śmiałego udanego zamachu na szefa UB w Sanoku. Antoni Żubryd utworzył oddział partyzancki i już jako oficer o pseudonimie „Zuch” podporządkował swój Samodzielny Batalion Operacyjny organizacji Narodowe Siły Zbrojne. Jego celem była walka z władzą ludową w oczekiwaniu na kolejną wojnę lub przejęcie władzy przez Rząd Londyński. Batalion, liczący około 200 osób, działał przez 470 dni niemal do końca 1946 roku. Dokonał ponad 200 akcji zbrojnych. Były to zasadzki na funkcjonariuszy UB, MO i innych urzędów, ale zdarzały się też akcje sabotażowe, rabunkowe i rekwirowanie żywności. Podstawowym zadaniem oddziału była jednak obrona ludności polskiej przed atakami UPA. Wtedy dochodziło też do współpracy z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego. Po rozbiciu batalionu, Żubryd planował uciec wraz z żoną do Austrii. Podczas przeprawy zostali zabici przez towarzysza broni, byłego żołnierza AK, znanego z brawurowych akcji przeciwko Niemcom, który poszedł na współpracę z UB. Uznany za wroga ludu, Antoni Żubryd został w 1994 roku zrehabilitowany i uznany za bohatera walczącego o niepodległy byt państwa polskiego. Został jednym z żołnierzy wykłętych. Pozwoliłem sobie streścić część biografii tej osoby, by pokazać skomplikowane dzieje ludzi i organizacji. Wojna, polityka, chęć przetrwania. Żołnierz, przemysłnik, agent NKWD, ubek, który przeobraził się w bohatera antykomunistycznego podziemia. Wystrzegajmy się jednoznacznych wyroków. Nie rodzimy się bohaterami, zazwyczaj zostajemy nimi mimowolnie. Na koniec wieszczę - Adam Mickiewicz:

*Wyzwanie przyszłe mu szpieg nieznajomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysięzny,
A placem boju będzie dół kryjomy,
A wyrok o nim wyda wróg potężny.
Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy,
Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie nocne rodaków rozmowy.*

Jerzy Szczudlik, Łupstych, 18.06.2026

Księgarska nowość

„Odkryć Gietrzwałd na nowo”

W sobotę 13 czerwca br. w kawiarni Domus Mariae (dawnego klasztoru) odbyła się promocja książki Ewy Czaczkowskiej „Odkryć Gietrzwałd na nowo”. O książce opowiadała sama autorka, która przez ponad 20 lat pracowała w dzienniku „Rzeczpospolita”, a obecnie jest adiunktem na warszawskim Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jak przyznała, motywacją do napisania tej książki była chęć poznania Gietrzwałdu dla siebie, a następnie podzielenie się wiedzą z innymi.

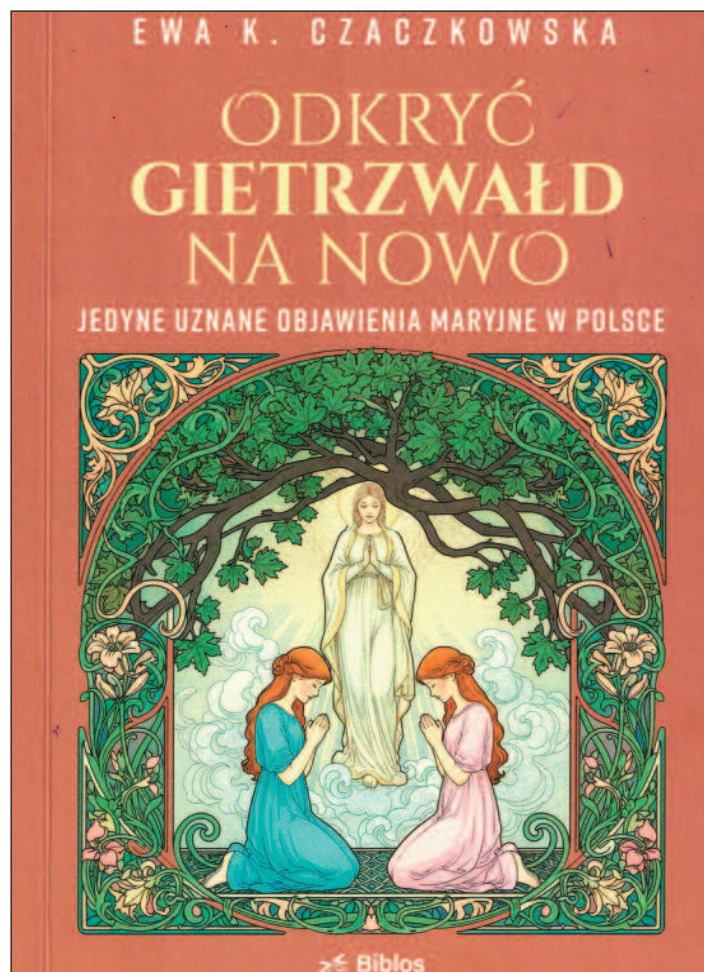


Podczas pierwszego pobytu w Gietrzwałdzie, we wrześniu 2023 roku, pani Ewa uległa jego urokowi i ogromowi spokoju tego miejsca, prostocie skromnej kapliczki, upamiętniającej objawienia – wszystko spotęgowane malowniczą przyrodą Warmii. Podkreśliła, że wprawdzie powstało wiele książek o Gietrzwałdzie ale uznała, że jest miejsce i potrzeba napisania pozycji merytorycznej, opartej na historycznych źródłach, archiwach i faktach, bowiem wiele innych publikacji ideologizuje wydarzenia gietrzwałdzkie, mitologizuje je czy nawet polityzuje. Na pytanie prowadzącego spotkanie dziennikarza Jakuba Morozia pani Ewa odpowiedziała, że jej zdaniem XIX-wieczne objawienia w Lourdes i La Salette czy XX-wieczne w Fatimie należy postawić na równi z gietrzwałdzkimi, przy czym Gietrzwałd jest nie dość odkryty. Podkreśliła, że w Warszawie nigdy, w żadnym kościele, na żadnym kazaniu nie słyszała dotąd o Gietrzwałdzie. Wyraziła również przekonanie, że Matka Boża objawiała się zawsze w regionach, wspólnotach zmarginalizowanych społecznie, z przesłaniem pełnej nadziei, z wezwaniem do codziennej modlitwy, szczególnie różańca, z pytaniami o wiarę, cierpienie, o przesłanie czystości życia i wyrzekania się pijaństwa, a także z konkretnymi odpowiedziami podczas widzeń, które miały przynosić ludziom nadzieję i porządkować ich życie. Widzenia dokonywały się w językach danego miejsca objawień. Przesłania były zawsze charakteru religijnego, a nie narodowościowego bądź politycznego. Niemniej wpływ objawień był znaczący w kontekście sytuacji polityczno-narodowościowej, w jakiej znajdowała się Warmia pod pruskim zaborem i był silnie wykorzystywany w walce o niepodległość. Kontekst historyczny objawień doprowadził do przebudzenia świadomości narodowej Warmiaków i odrodzenia poczucia jedności z Polakami z innych dzielnic i zaborów, czemu sprzyjały przybywające do Gietrzwałdu po objawieniach pielgrzymki.

Autorka opisuje w książce również trudną, boleśnie doświadczoną historię Warmii w okresach zaborów, wojen czy lat komunizmu, kiedy Warmiacy byli odrzuceni przez władze państwowe. W odrębnym rozdziale opisała losy dziewczynek-wizjonerek, przeprowadzając rodzaj dziennikarskiego śledztwa.

W swojej najnowszej książce Ewa Czaczkowska starała się unikać kwestii polemicznych, ale odniosła się krótko do dwóch aspektów. Po

pierwsze – zaprzecza tezie ks. Krzysztofa Bielawnego, jakoby „niepodległość wyszła z Gietrzwałdu”, bo brakuje źródeł na jej poparcie. Autorka stwierdza też, że nie ma dowodów jakoby orędzie gietrzwałdzkie Matki Bożej spowodowało ożywienie ruchu pańniczego na Jasną Górę. Po drugie – sprzeciwia się także tezie, zawartej w filmie Grzegorza Brauna „Wojna światów”, jakoby celem głównym objawień było ściąganie do Gietrzwałdu kilkuset tysięcy pielgrzymów, żeby „zapychać” stację kolejową w Biesalu i tym samym uniemożliwić przerzucenie kolejną wojska pruskiego na wschód w celu ataku na Rosję.



Książka Ewy Czaczkowskiej ukazuje Gietrzwałd nie tylko jako miejsce kultu religijnego, ale także jako miejsce o ważnym wydarzeniu historycznym, które nastąpiło w konkretnych realiach, w konkretnej sytuacji narodowościowej Warmii i którego ogromny potencjał duchowy nie został współcześnie wykorzystany.

WS

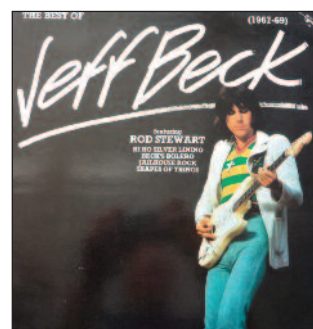
Ewa Czaczkowska – doktor historii, publicystka, pisarka, adiunkt w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autorka kilkunastu książek, w tym książek biograficznych o prymasie Stefanie Wyszyńskim, o św. Faustynie Kowalskiej, o bł. ks. Jerzym Popiełuszcze. Obszarem jej badań naukowych są: historia mediów, historia Kościoła, biografistyka, teoria mediów. Uczestniczyła w opracowaniu Positio – procesu beatyfikacyjnego prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień.

Autorką kilku zdjęć w książce jest Kinga Nadolska z Woryt.

Moje winylowe
KALENDARIUM

tem i Ronem Woodem. W 1970 roku Stewart i Wood odeszli do The Faces. Pomimo wszystko Jeff Beck kontynuował działalność muzyczną – jako członek nowego wcielenia Jeff Beck Group oraz jako solista. W późniejszych latach współpracował między innymi z Mickiem Jaggerem, Robertem Plantem, Jimmy'm Page'em, Rogerem Watersem (Pink Floyd), Tangerine Dream, Jonem Bon Jovi i wieloma innymi. Był bardzo cenionym instrumentalistą sesyjnym. Jeff Beck ma na swoim koncie prawie dwadzieścia płyt. Jest sześciokrotnym laureatem Nagrody Grammy. W 2003 został sklasyfikowany na 14. miejscu listy stu najlepszych gitarzystów wszech czasów magazynu „Rolling Stone”.

Jeff Beck (ur. 24 czerwca 1944 w Wallington, zm. 10 stycznia 2023 w East Sussex) – brytyjski muzyk, wirtuoz gitary. Uznawany za jednego z najwybitniejszych gitarzystów na świecie. Na scenie debiutował z zespołem Yardbirds, który opuścił w 1966 roku. Rok później sformował Jeff Beck Group, z Rodem Stewartem. W 2003 został sklasyfikowany na 14. miejscu listy stu najlepszych gitarzystów wszech czasów magazynu „Rolling Stone”.
Źródło: Wikipedia, K. K.



Redaguje zespół: Teresa Samulowska – red. naczelna, Zbigniew Kukuć, Tadeusz Prusiński, Wojciech Samulowski
Wydawca: Fundacja im. Andrzeja Samulowskiego. Adres redakcji: ul. Kościelna 3, 11-036 Gietrzwałd, tel. 609 572 752
e-mail: t.samulowska@gmail.com; druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie

Konto Fundacji 89 1950 0001 2006 0027 4521 0002

Egzemplarze archiwalne „Gazety Gietrzwałdzkiej” dostępne są na stronie internetowej gietrzwald24.eu